

R
O
D
Z
I
N
A

B
O
Ż
A

J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Jeden z największych alpinistów brytyjskich, George Mallory, zginął w 1924 roku, mając 34 lata. Góry pochłonęły go podczas trzeciej, nieudanej próby zdobycia Mont Everestu, zaledwie około 600 metrów od szczytu. Na jednym ze spotkań upamiętniających tego wielkiego alpinistę jego kolega, który przeżył tę wyprawę, powiedział: *Mont Everestie pokonałeś nas za pierwszym razem, pokonałeś za drugim, pokonałeś za trzecim. Jednak przyjdzie dzień, kiedy sam zostaniesz pokonany, ponieważ ty już nie rośniesz, podczas gdy my – tak!*

Stwórca pragnie, aby każdy człowiek dążył do ciągłego rozwoju swojej osobowości. Dobry charakter kształtuje właściwie rozumiana postawa miłości. Nie bez znaczenia są tu powszechnie uznawane autorytety. Podstawą jest jednak coraz bardziej świadome podążanie drogą *10 zdań objawionych przez Boga*.

W wakacyjnym czasie z dumą patrzyłem na wszystkich, szczególnie młodych, ludzi umiejących pięknie wykorzystywać wolne dni na swoją duchową formację. Wiem, że wielu naszych parafian uczestniczyło w Pieszkiej Wrocławskiej Pielgrzymce na Jasną Górę. Według relacji uczestników te *rekolekcje w drodze* doprowadziły ich do osobistego spotkania i poznania Boga, który objawił swe oblicze w Jezusie Chrystusie. „Czuliśmy się jak św. Paweł pod Damaszkiem” – mówili.

Sądzę, że podobne przeżycia musiała mieć młodzież zebrana w Kolonii wokół Piotra naszych czasów, papieża Benedykta XVI. Entuzjazm i rozmodlenie zebranych tam tłumów przeczyło obiegowej opinii, że chrześcijaństwo jest zawiłą i uciążliwą doktryną. Oczywiście zawsze będą tacy, którzy twierdzą, iż stali się bardziej wolni, gdy zrzucili *brzemie przykazań*. Postawa i rozmodlenie młodzieży w Kolonii pięknie korelowały z papieskim stwierdzeniem: *chcę jasno ukazać, że cudownie jest być chrześcijaninem!*

Nieżyjący już (niestety) brat Roger w swoim przesłaniu do młodych napisał: *Bóg nie może dawać niczego innego, jak tylko swoją miłość. A kiedy rozumiemy, że Bóg nas kocha i że kocha każdego człowieka, nawet najbardziej opuszczonego, serce otwiera się na innych, z większą uwagą dostrzegamy godność osoby ludzkiej. Chociaż czasem jesteśmy zupełnie bezradni, czyż nie zostaliśmy powołani, by swoim życiem prze-*

kazywać tajemnicę nadziei tym, wśród których żyjemy?

W tym duchu przeżyjemy również naszą, już III Międzyparafialną Pieszą Pielgrzymkę w Uroczystość Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. Tak bardzo cieszę się, że została ona zainicjowana jakby oddolnie, przez osoby kierujące się wskazaniem serca. Ta pielgrzymka jest na miarę naszej parafii świadectwem wiary, świadectwem przeżywania wspólnoty Kościoła i wyrazem miłości do Bogurodzicy.

Chcę jeszcze podzielić się osobistą refleksją, tym razem z własnej pielgrzymki do Ziemi Świętej, którą odbyłem w drugiej połowie lipca wraz z 20 kapłanami. Prowadził ją znany w naszej wspólnotcie z comiesięcznych kazań biblijnych ksiądz dr Ryszard Kempiak. Bóg był dla mnie łaskawy, że mogłem dotknąć i doświadczyć tych szczególnych świętych miejsc, słusznie nazwanych Piątą Ewangelią. Mając w sercu wszystkich moich Parafian, odprawiłem w Waszej intencji Eucharystię na Golgocie i w Grobie Pańskim. Byłem tam tak blisko Boga i Was wszystkich.

Drodzy Moi! W czasie wakacyjnych wyjazdów, pielgrzymek czy rekolekcji mieliśmy więcej sposobności, aby wyrazić naszą miłość do bliźnich i zaufanie do Boga w rozpoznawalnym, najprostszym darze z siebie samych. Taka autentyczna postawa, realizowana na co dzień, staje się bardzo czytelna i zrozumiała dla innych osób. Jest też znakiem naszej wiary.

Za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny. W Kolonii papież przypomniał, że rozwój wiary wymaga pogłębiania studium Pisma św. oraz świadomego uczestniczenia w życiu Kościoła, w którym Jezus przebywa jako Słowo Żywe. Podkreślił kluczową rolę celebracji eucharystycznej, w której Chrystus staje się codziennym Pokarmem. Wskazał, że adoracja Najświętszego Sakramentu budzi i kształtuje naszą świętość.

Z tym przesłaniem Benedykta XVI rozpoczniemy od września nowy okres formacji w naszej wspólnotcie parafialnej Świętej Rodziny. Niech dobry Bóg nam w tym błogostaw!

ks. Janusz Prefekter

Urlop z Panem Bogiem

Lato to szczególny okres, kiedy więcej czasu spędzamy na łonie natury. Wyjazdy urlopowo-wakacyjne krajowe i zagraniczne, wycieczki, spacery po parku, zajęcia w ogródkach działkowych – wszystko zależy od kondycji, zainteresowań i możliwości finansowych. Wyrwamy się z przysłowiowych czterech ścian i zachłystujemy otaczającą rzeczywistością: urzekają nas piękne widoki, upajamy się zapachem roślin, sycimy ucho śpiewem ptaków. Chłoniemy przestrzeń, bezmiar wód i dal potęgi gór. Jest to nam bardzo potrzebne. Wszystko, co nas otacza, jest wielkim darem Kogoś dla nas ludzi i znakiem Jego obecności. Jest to dzieło Boga – Stwórcy i trzeba nauczyć się dostrzegać piękno tego świata wokół nas.

Urlop nie może być tylko oderwaniem od rozlicznych obowiązków i problemów – winien być wypełniony zamiennie nową rzeczywistością. Musi znaleźć się w niej miejsce i czas na wewnętrzne wyciszenie, przemyślenie, kontemplację. Ma to być rodzaj rekolacji, niekoniecznie w grupie zorganizowanej, czas łaski i dziękczynienia za wszystkie cuda tego świata Bogu, dla którego nie mamy czasu na codzienność. Trzeba umieć zerwać z siebie skorupę obojętności, zniechęcenia, marazmu, zrzucić przykurzone szaty i maski wy-

nikt mi nie będzie marudził, nie będę musiał chodzić nawet do kościoła. Na to drugi: Co ty wygadujesz, chodzisz na religię i mówisz takie głupoty, przecież nie ma wakacji bez Pana Boga!

No właśnie! Czy wypowiedź jednego z tych młodych nie odzwierciedla czasem naszego rozumowania i postępowania? Czy my nie traktujemy religii, wiary jako obowiązku, od którego można uwolnić się na jakiś czas? Pan Bóg nie oczekuje od nas urlopu! Mamy być Jego świadkami! W pracy, nauce, również podczas odpoczynku. Ma to być przecież świadomy, dobrowolny wybór wzorca postępowania w naszym życiu codziennym. A czy tak zawsze jest? To prawda, że po ciężkiej całorocznej pracy potrzebny nam jest odpoczynek, podreperowanie kondycji fizycznej. Ale też istnieje ogromne zapotrzebowanie, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, na relaks psychiczny. Potrzebna jest więc chwila ciszy, zatrzymania się i spojrzenia na siebie „od środka”,



szości, obłudy, przyoblec się w prawdę, by móc dojrzeć i usłyszeć Boga, którego nie dostrzegamy i nie słyszymy w codziennej krzątaninie.

Pewnego razu stałam się świadkiem rozmowy dwóch nastolatków; jeden powiedział: *Cieszę się, że są już wakacje i jadę na kolonię, będę daleko od domu,*

czyż Boga można na leśnych ścieżkach podczas górskich wędrówek, w ciszy jeziora, u stóp przydrożnej kapliczki, jak również w wiejskim kościółku. Może ten czas wolny, przeznaczony na rekreację stanie się dla niejednego czasem nawrócenia?! Pochylając się przed potęgą gór i bezkresem morza – nauczymy

się pokory, a podglądając pracę mrówek czy pszczelego roju – docenimy bardziej współpracę, międzyludzką solidarność i potrzebę pomocy innym. Umiejmy mądrze i roztropnie korzystać z wolnego czasu. To jest także dobro. Aktywny wypoczynek, zatopienie się w życiu przyrody będzie procentować w ciągu kolejnego roku intensywniej pracy, nauki, obowiązków stanu.

Każdy powracający z letnich wypadów, tych małych i tych dalekich, czuje się nieco lepszy, bardziej otwarty na drugiego człowieka, napełniony chęcią życia, działania. Przywozi ze sobą bagaż ciekawych przeżyć, wspomnień, pamiątek, którymi pragnie podzielić się z innymi.

Pan Jezus wielokrotnie udawał się na górę lub pustynię, by modlić się, a swoim uczniom zalecał również odpoczynek: ***Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i odpocznijcie nieco*** (Mk 6, 31).

ANNA DADUN-SĘK

Lato

Tyle piękna nas otacza.
Cały świat tonie w zieleni.
Przy zniwach trwa pilna praca.
W ogrodach kwiecie się mieni.
(...)

Tyle piękna u nas wszędzie
W górach, lasach, czy nad morzem.
Niech Ci chwała za to będzie
Wiekuiście Panie Boże.

HALINA TROJANOWSKA

Wakacyjne rekolekcje

„Jak naprawdę odpocząć” – taka była myśl przewodnia wakacyjnych rekolekcji w karkonoskiej Przesiece nieopodal Karpacza, zorganizowanych przez wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym Płomień Pański. Odbyły się w dniach 1–8 lipca br., adresowane były głównie, choć nie tylko, do parafian parafii pw. św. Rodziny i św. Faustyny.

Stanowiliśmy wielką, wielopokoleniową rodzinę, która postanowiła spędzić wakacje razem z Panem Bogiem, uczestnicząc w nauczaniu, modlitwie i codziennej Eucharystii. Dla wielu było to pierwsze w życiu lub pierwsze po wielu latach spotkanie z Bogiem na letnich rekolekcjach. Rozpiętość wiekowa uczestników była ogromna: od 1 roku do zaawansowanego wieku emerytalnego – łącznie ponad 100 osób.

Księdzem rekolekjonistą, naszym duchowym przewodnikiem był ks. Marek Mekwiński. Służył nam od rana aż do późnych godzin nocnych, bliski każdemu uczestnikowi potrzebującemu rozmowy, oczyszczenia w sakramencie pokuty. Uczył nas doskonalenia modlitwy osobistej i adoracji Najświętszego Sakramentu. Głosił katechezy:

- o bezwarunkowej miłości Pana Boga do każdego z nas;
- o grzechu, którym raniemy miłującego nas Boga i siebie;
- o Jezusie Chrystusie – naszym Zbawicielu, Bogu i zarazem człowieku;
- o Duchu Świętym – naszym Poczyszczycielu i Jego darach;
- o Słowie Bożym – naszym duchowym pokarmie;
- o odkrywaniu naszej drogi do Pana Boga.

W rekolekcjach uczestniczył – jako animator jednej z małych grup młodzieżowych – brat Marek Kosendiak ze Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi (SSCC), kleryk IV roku wrocławskiego seminarium. Codzienne spotkania w małych, kilkuosobowych grupach prowadzonych przez

animatorów miały dla nas duże znaczenie. Mogliśmy się podzielić z innymi uczestnikami rekolekcji tym, czym nas obdarowywał Duch Święty – a także pogłębić w dyskusji rozumienie niektórych aspektów katechetycznego programu rekolekcji.

Cennym i oryginalnym nauczaniem był cykl konferencji nazwanych *Szkołą życia*. Rozpocynały się one przed kolacją, zaraz po kilkugodzinnym poobiednim czasie wolnym, częściowo były prowadzone przez osoby świeckie. *Szkoła życia* obejmowała

- tematy istotne dla codziennego i duchowego życia człowieka, małżeństwa i rodziny. Odbyły się m.in. konferencje:
- o odpoczynku;
- o pracy;
- o sakramentalnym wymiarze rzeczywistości;
- o tym jak korzystać z mediów;
- o pożyciu małżeńskim.

Dane mi było wraz z mężem uczestniczyć w tych rekolekcjach wśród innych par małżeńskich, rodzin z dziećmi, matek z dziećmi, osób indywidualnych (kobiet i mężczyzn), a także młodzieży.

Przebywając w Karkonoszach, w tak pięknym górskim plenerze, poprzez wspólne wycieczki, spacer, zabawy, odkrywaliśmy miłość – wspaniałą plan Pana Boga dla każdego z nas.

Mamy przekonanie, że te rekolekcje prowadził Duch Święty w imię Ojca i Syna, a ...wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi (Rz 8, 14). Czuliśmy się

bowiem jak dzieci Boże – ogarniane, przytulane w naszej ludzkiej słabości, często wręcz niemocy, ale i w ufności do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pierwsze owoce duchowe rekolekcji dostrzec można było jeszcze przed ich zakończeniem. Wielu uczestników



foto: D. Sielska

mówiło o tym spontanicznie w rozmowach lub podczas codziennych spotkań w małych grupach. Na prośbę organizatorów rekolekcji uczestnicy wypowiedzieli się w krótkiej ankiecie:

- *Bardzo dobrze zaplanowane, zorganizowane i przeprowadzone rekolekcje. Tak trzymać.*
- *Czas rekolekcji był dla mnie okazją do lepszego poznania Pana i samej siebie.*
- *Wspaniale. Zdecydowanie to moje najwspanialsze rekolekcje. Po prostu z serca dziękuję.*
- *Za wszystko Bóg zapłać.*
- *Było cudownie, tylko dla mnie za krótka przerwa nocna.*
- *Wnioski: częściej uczestniczyć w takich rekolekcjach, więcej czasu poświęcać na rozmyślanie i oddawanie się pod opiekę Pana Jezusa.*
- *Otworzyła się teraz dla mnie możliwość lepszego rozumienia Pisma Świętego, umiejętność jego czytania.*
- *Bogu dziękuję za ten pobyt, za otwarcie oczu, za prawdę, za naukę prowadzenia przez Ducha Świętego.*
- *Ważne było uczynienie dzieci równoprawnymi uczestnikami rekolekcji.*
- *Fantastyczna schola i koncert na koniec rekolekcji.*



foto: A. Dadun-Syk

– Wspaniała organizacja, trzymać tak dalek.



foto: D. Sielka

W większości głosów zawarte były pochwały dla organizatorów, animatorów, diakonii muzycznej. Chwalono też „dobrą i obfitą kuchnię” ośrodka wczasowego „Chybotek”, który gościł rekolekcje.

Najwięcej pochwał otrzymał nasz rekolekcjonista ks. Marek. Wszystkie płynęły z serca:

– niezwykle mądry i życiowy,
– nie oderwany od rzeczywistości,

– dostępny o każdej porze doby,
– wspaniałe kazania, katechezy często prowadzone na wesole,

– doceniam poczucie humoru i mocne stanie na ziemi rekolekcjonisty,

– wielka osobowość i siła ekspresji ks. Marka,

– bardzo duże otwarcie ks. Marka na potrzeby uczestników,

– bardzo wartościowa była dla mnie

szkoła modlitwy. Ks. Marek uczył krok po kroku, jak prowadzić modlitwę osobistą, jak adorować Pana Jezusa,

– jego osobisty przykład i świadectwa były bardzo cenne,

– ksiądz jest świadkiem Chrystusa i o Nim świadczył.

Na zakończenie rekolekcji przybyli do nas: ks. dziekan Janusz Prejzner, proboszcz parafii pw. św. Rodziny, jednocześnie opiekun wspólnoty Odn-

wy w Duchu św. Płomień Pański oraz ks. prałat Stanisław Pikul. Koncelebrowali rekolekcyjną Mszę Świętą i zjedli z nami obiad.

Było to osiem pięknych dni odkrywania ojcowskiej miłości Boga, wzrastania w miłości do ludzi – od etapu przyjmowania miłości Boga do etapu miłowania, bycia miłością. Czas głębokiego poznania swojej grzeszności i jednocześnie zbliżania się do stanu świadomości „coraz mniej mnie – coraz więcej Boga”. Każdy z nas mógłby wiele powiedzieć o tym, co przeżył. Na pełniejszą refleksję – zwłaszcza dotyczącą przemiany dostrzeżonej w naszym życiu – zapewne potrzeba więcej czasu. Pan Jezus, którego przyjęliśmy jako naszego Pana i Zbawiciela w akcie osobistego oddania, rzucił ziarno Prawdy, a my musimy zadbać, mocą Ducha Świętego, o jego wzrost w naszym życiu. Także teraz, podczas wakacyjnego odpoczynku.

ALICJA

WSPÓLNOTA ODNOWY W DUCHU

ŚWIĘTYM

PŁOMIEŃ PAŃSKI

Letnie rekolekcje z „Małą Tereską”

Żółtym szlakiem przez las dochodziłam do Przesieki, by razem ze swoją wspólnotą uczestniczyć w rekolekcyjnej Eucharystii. W sercu niosłam ważne intencje znane Panu Bogu dobrze. W myślach – słowa czytań liturgicznych. Po powrocie czytałam „Żółty zeszyt” – spisane wypowiedzi świętej z ostatnich miesięcy życia. Tydzień wcześniej spotkałam „Małą Tereskę” – odwiedzała właśnie wrocławskie Karmele.

Peregrynacja relikwii św. Tereski od Dzieciątka Jezus była okazją do przypomnienia i podjęcia naśladowania „małej drogi”, która powinna być również naszą odpowiedzią na Miłość Boga. Mała droga jest bardzo konkretna i podkreśla ważność obecnie trwającej chwili. Jest sposobem naśladowania Chrystusa w swojej codzienności. Może nią iść każdy, wykorzystując te dary, które ma od Boga. Najbardziej wzniosłe życie duchowe można prowadzić w codziennym, zwyczajnym, pozbawionym blasków niezwykłości życiu.

Całonocne czuwanie przy relikwiach na Zaciszu, wsłuchiwanie się w modlitewne śpiewy młodzieży z Maciejówki i rozważania prowadzone przez ks.

M. Drzewieckiego było przede wszystkim odnowieniem wspomnień osobistego spotkania z Miłością. Pan Jezus pragnie stale naszej obecności – mówi:

Zostań jeszcze, nie odchodź. Czy słyszysz to wezwanie do trwania w Nim?

Zamiast rekolekcyjnych konferencji, w których nie mogłam uczestniczyć, czytałam „Żółty zeszyt”.

• **3 lipca** – *Kiedy popełnię jakiś błąd i czuję smutek, wiem, że ten smutek jest następstwem mojej niewierności. Ale myślisz, że się nad tym zatrzymuję? O, nie jestem taka głupia. Mówię Bogu: Boże, wiem, że zasłużyłam na to uczucie, pozwól mi jednak złożyć Ci je w ofierze jako doświadczenie, zesłane mi przez Twoją*



Kazanie na urodziny

Ktoś cię zapyta
kiedyś
po co się urodziłeś

Tak żyć trzeba
jak słońce
które świeci dla
wszystkich
i jak deszcz
spadający z nieba

Rodzimy się
nie żeby umierać
lecz by zanurzać się
coraz głębiej
w wieczność

KS. MIROSLAW DRZEWIECKI

miłość. Żałuję za mój grzech, ale cie-
szą się, że mam to cierpienie do ofia-
rowania Tobie.

- **4 lipca** – Cierpienie będzie mogło się-
gnąć granic najwyższych, ale jestem
pewna, że Bóg nigdy mnie nie opu-
ści.
- **5 lipca** – I mnie się zdarzają tak-
że słabości, ale ja się z nich cieszę.
Nie umiem również wzniesić się po-
nad drobnostki tej ziemi. Na przy-

kład niepokoję się głupstwem, które
zrobiłam lub powiedziałam. Wcho-
dzę wówczas w siebie i mówię: Nie-
stety! Jestem więc jeszcze na tym sa-
mym miejscu co dawniej! Ale mó-
wię to sobie z wielkim spokojem i bez
smutku. To tak słodko czuć się słabą
i małą.(...) Jestem zawsze wesoła i za-
adowolona. Widzisz, że Pan Bóg spr-
awia, że jestem szczęśliwa.

- **6 lipca** – Kiedy znajdę się w nie-

bie, Pan Bóg zapyta mnie: „Czego
chcesz, dziewczynko?”. Odpowiem:
„Szczęścia dla wszystkich, których ko-
cham”.(...) Robię wiele małych ofiar.

- **7 lipca** – Lubię prostotę – nienawidzę
udawania.
 - **8 lipca** – Tylko przez modlitwę i ofia-
ry możemy być użyteczne Kościoło-
wi.(...) Dobrze jest mieć przykrości –
to czyni człowieka bardziej uważają-
cym i miłosiernym...
 - **9 lipca** – Dlaczego miałabym być
bardziej niż inni uchroniona od lęku
przed śmiercią? Nie mówię jak św.
Piotr: „Nie zaprę się Ciebie” (Mt 28,
35).
 - **10 lipca** – Et nunc et semper! (...) Za-
naddo troszczysz się o sprawy, które
nie są warte troski. (...) Jeśli zrobisz
coś takiego, brzydko, że zanadto boisz
się konsekwencji... Jesteś jak mały lę-
kliwy ptaszek, który nigdy nie żył mię-
dzy ludźmi i zawsze boi się, że będzie
schwyty. Małe dzieci nie idą na po-
tępienie.
- Dziś są moje urodziny. Dostaję
w prezencie tomik poezji ks. Mirosła-
wa Drzewieckiego z dedykacją i podpi-
sem autora i z wymownym wierszem:
„Kazanie na urodziny”.
- **11 lipca** – Myślę, że „Duch Boży
tchnie, kędy chce”.
- I ja tak myślę! Niech tchnie! Amen.

Mała droga polega na ufności i bojaźni Bożej, bezgranicznej nadziei
wiodącej do absolutnego zawierzenia, takiego, jakie ma dziecko będące
w zależności od rodziców.

Czasem bardzo się niepokoiimy albo przeszłością, albo przyszłością.
Nic nie możemy zrobić z przeszłością, która należy już do Boga; nic nie
możemy również uczynić ze swoją przyszłością, która również należy tylko
do Boga. Cała moja wolność wyraża się w chwili obecnej, w momencie,
który jest mi dany, np. kiedy robię jakieś głupstwo lub popełniam jakiś
grzech, nie wracam do przeszłości, powierzam to całkowicie Bogu. Po co
również niepokoić się o przyszłość, tym bardziej, jeśli wyobrażamy sobie
rzeczy, które mogły się zdarzyć, a które nigdy się nie zdarzą.

Ja pragnę iść do nieba, pragnę znaleźć jakiś środek, aby iść do nieba
małą drogą, bardzo krótką, bardzo prostą i całkowicie nową... Dobry Bóg
nie dawałby pragnień, które nie byłyby do urzeczywistnienia... Ja, która
jestem taka mała, jak mogę dążyć do świętości wielkich świętych przy
pomocy siły zaciskania swoich pięści, przy pomocy swoich własnych
uczynków. Rosnąć sama z siebie to coś niemożliwego... Muszę znosić
siebie taką jaką jestem, ze wszystkimi swymi niedoskonałościami...
Chciałam odkryć taką windę, aby zawiozła mnie aż do Jezusa Chrystusa,
ponieważ jestem zbyt mała, aby wstępować po schodach doskonałości.

ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS

MAŁGORZATA

Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej

O mój Boże! Trójco Błogosławiona,
pragnę Cię kochać i starać się, by Cię
kochano, pracować na chwałę święte-
go kościoła, ratując dusze, które prze-
bywają na ziemi, i wybawiając te, które
cierpią w czyśćcu.

Pragnę wypełniać doskonale Two-
ją wolę i osiągnąć ten stopień chwały,
który przygotowałaś mi w swoim kró-
lestwie, jednym słowem, pragnę być
świętą; czuję jednak moją słabość i pro-
szę Cię, o mój Boże! Ty sam bądź moją
Świętością.

Skoro mnie aż tak umiłowałaś, że da-
łeś mi swego jedynego Syna, by stał się
moim Zbawicielem i Oblubieńcem, to
nieskończone skarby Jego zasług i do
mnie należą, ofiaruję je Tobie z rado-
ścią, błagając, abyś patrzył na mnie już

tylko przez Oblicze Jezusa i przez Jego
Serce gorejące Miłością.

Czuję w mym sercu niezmierzone
pragnienia, toteż proszę z ufnością, byś
pospieszył zabrać na własność moją du-
szę. Chciałabym Cię pocieszyć, za nie-
wdzięczność występnych i błagam, od-
bierz mi wolność czynienia czegokol-
wiek wbrew Twemu upodobaniu. Jeżeli
przez słabość kiedyś upadnę, niechże
Twoje Boskie Wejrzenie natychmiast
oczyści moją duszę, wyniszczając jej
wszelkie niedoskonałości, jak ogień,
który wszystko przemienia w siebie...

Mam nadzieję, że po tym ziemskim
wygnaniu pójdę radować się z Tobą
w Ojczyźnie; chcę pracować jedynie
z Miłości ku Tobie, tylko w tym celu,
by sprawić Ci radość, pocieszać Twoje

Najświętsze Serce i ratować dusze, które
będą Cię kochać przez całą wieczność.

Pragnąc, aby całe moje życie było
aktem doskonałej Miłości, poświęcam
siebie na ofiarę całopalną Twojej Miło-
siernej Miłości.

Nadzieja

Zostawiam świat pozorów
gdzie trudno znaleźć wytnienie
całą nadzieję moją
dziś powierzam Ci

Jakże jest pięknie cicho
na łąkach Twoich obietnic
Boże w Twą jasną miłość
chcę wpatrywać się

Nowi błogosławieni

W czerwcu 2005 roku odbył się w Warszawie III Krajowy Kongres Eucharystyczny pod hasłem: „Pozostań Panie, w naszych rodzinach”. Podczas tego Kongresu ks. prymas kard. Józef Glemp w imieniu papieża Benedykta XVI beatyfikował trzech polskich kapłanów.

Podczas Mszy św. beatyfikacyjnej homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik, sekretarz Episkopatu Polski. Dużą jej część poświęcił sprawie przebaczenia, co miało związek z podpisaniem przez biskupów polskich i ukraińskich aktu wzajemnego pojednania. Uroczystość zakończyło przekazanie sobie wzajemnie znaku pokoju.

Ks. Władysław Findysz

Urodził się w 1907 roku w Krościenku Niżnym koło Krosna. Po uzyskaniu święceń kapłańskich pracował między innymi w Borysławiu, Drohobycz, Jaśle, a od 1941 roku kierował parafią w Nowym Żmigrodzie. Cechowała go głęboka pobożność, przywiązanie do praktyk ascetycznych, surowość zasad oraz konsekwencja w działaniu. W 1963 roku w ramach prowadzonej przez Kościół w Polsce soborowej akcji dobra – wydał i rozesłał do wierznych w parafii odezwę, w której nawoływał do uaktywnienia życia religijnego. Oskarżony przez ówczesne władze o przymuszanie parafian do praktyk religijnych, został skazany na kilka lat więzienia. Był już ciężko chory. Po kilku miesiącach przebywania w więzieniu został zwolniony w stanie beznadziejnym. Zmarł wśród swoich 21 sierpnia 1964 roku.



Ks. Ignacy Kłopotowski

Ks. Ignacy Kłopotowski

Urodził się w 1866 roku w Korzeniówce koło Drohiczyzna. Był wielkim orędownikiem ubogich, inicjatorem wielu dzieł charytatywnych. Zakładał przytułki, sierocińce, ochronki, domy starców.

Działał głównie na terenie Lublina, Lubartowa i Opolu Lubelskiego. Tam też założył Dom Zarobkowy dla bezdomnych, Przytułek Św. Antoniego. Po-

wołał też do życia Zgromadzenie Sióstr MB Loretańskiej. Dużo pisał i wydawał broszury i czasopisma o charakterze religijno-patriotycznym: „Polak-Katolik”, „Posiew”, „Anioł Stróż”, „Kółko Różańcowe”. Zmarł nagle 7 września 1931 roku i został pochowany na Powązkach. Rok później, zgodnie z wolą zmarłego, jego doczesne szczątki przeniesiono na cmentarz Loretto koło Kamieńczyka nad Bugiem.

Ks. Bronisław Markiewicz

Urodził się w 1842 roku w Pruchniku koło Karosławia. Był człowiekiem modlitwy i wielkim czcicielem Eucharystii. Znalazło to wyraz w jego pracy duszpasterskiej. W swoich „Zapiskach życia wewnętrznego” napisał: „...najwyższa czynność moja – Msza św... biada temu kapłanowi, który sobie cokolwiek innego wyżej ceni...” Tę wielką cześć dla Najświętszego Sakramentu głosił zawsze przy okazji wielu spotkań wychowawczych wśród młodzieży. Jej bowiem przede wszystkim poświęcił swoje życie. Zakładał sierocińce, szkoły wyznaniowe, a głównie bractwa trzeźwości. Jest założycielem Zgromadzenia zakonnego Michalitów i Michalitek.

W 1898 roku założył Towarzystwo „Powsięgliwość i Praca”, które prowadziło zakłady wychowawcze oraz rozpoczęło wydawać, ukazujący się do dnia dzisiejszego, miesięcznik o tej samej nazwie. Zmarł 29 stycznia 1912 roku.

Wszystkich trzech błogosławionych charakteryzowała głęboka duchowość, żarliwa modlitwa oraz wielka troska o człowieka, o jego życie religijno-moralne, o jego godność. Stanowią piękny wzór kapłanów naszych czasów, w których osoba ludzka traktowana jest często przedmiotowo, z pozbawieniem wszelkich należnych jej praw. (ADS)

SOLIDARNOŚĆ

Na rocznicę Sierpnia 1980

Choć doczekałaś się swojej wolności
Ale nie takiej jakąś wymarzyła.
Nie wszystkie dzieci Twe żyją
w radości.
Nie taka Ojczyzna wszystkim się
nam śniła.

Chcieli być wolni i sercem i duszą
Abyś im była matką nie macochą.
A teraz biedni rozżaleni muszą
Kielich goryczy pić, którego
nie znoszą.

Ojczyzno moja, ojczyzno kochana
Nie potrafiłaś cieszyć się wolnością.
Choć nie masz kajdan lecz jesteś
związana,
i nie nacieszysz się suwerennością.

Gdzie są Twe dobra, zakłady i ziemia!
Wszystko to dzisiaj zostaje sprzedane
Obcokrajowcom, by po Tobie cienia
Nie pozostało, Ojczyzno kochana.

Czy chcesz w przyszłości znów być
zniewolona!
Zebrzesz przyjęcia Cię do Europy.
Zamiast pod krzyżem klęknąć
na kolana
I ucałować Jezusowe stopy.

Bez Niego nic się dokonać nie może.
Dlatego błagaj Jego wspomnienia
Prosząc: Błogosław Polsce Panie Boże.
Zapomnij wszystkie nasze
przewinienia!

Przebac, zapomnij i dodaj nam siły,
O to, do Ciebie modły zanosimy
Byśmy zło dobrem zawsze zwyciężyli.
Ciebie Panie o ratunek prosimy.

HALINA TROJANOWSKA

Cmentarz Obrońców Lwowa

W długo oczekiwanych uroczystościach poświęcenia Cmentarza Orłąt Lwowskich wzięła udział także grupa kresowiaków z naszej parafii. Wśród 40-osobowej delegacji z Wrocławia był nasz wieloletni proboszcz, ks. prałat Stanisław Pikul oraz autor tej relacji.

Jesienią 1918 r., po 123 latach niewoli, w wyniku rozpadu państw rozbiorowych zaczęła się rodzić państwowość polska. Głównym twórcą niepodległości Polski był późniejszy jej marszałek – Józef Piłsudski. Zorganizował legiony polskie, a później zręby wojska polskiego oraz zajął się wytyczeniem granic państwa. W umacnianiu państwowości napotykał szereg przeciwności. Wybuchły kolejno trzy powstania śląskie oraz powstanie wielkopolskie, które Niemcy usiłowali stłumić. Czesi, wykorzystując słabość Polski, rozpoczęli działania wojenne o Śląsk cieszyński, Spisz i Orawę. Na północy rozstrzygały się losy Powiśla i Mazur, trwały walki o Wilno i Wileńszczyznę. Natomiast na wschodzie, po przejęciu władzy przez Polski Komitet Likwidacyjny w Krakowie i Małopolsce wschodniej, Ukraińcy 1 listopada 1918 r., chcąc działać metodą faktów dokonanych, opanowali bez przeszkód całą wschodnią Galicję. Jedyny silniejszy opór napotkali we Lwowie. W obronie miasta stanęli wtedy mieszkańcy, w tym młodzi 13–14-letni chłopcy. Odzież przysła dopiero 20 listopada. Grupa dowodzona przez ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego przebiła się do Lwowa, który już 22 listopada był wolny. Pod koniec marca 1919 r. wojska ukraińskie zostały wyparte za Zbrucz.

W czasie obrony Lwowa w 1918 r. poległych chowano na polu walki, w miejscu tragedii. W 1919 r. wydzielono kwatery na cmentarzu Łyczakowskim, do której przeniesiono dzielnych obrońców miasta, nazwanych Orłętami Lwowskimi. W mogiłach indywidualnych i zbiorowych spoczywa 2318 osób. Wśród nich są pochowani i mają swoje pomniki trzej lotnicy amerykańscy i szesnastu piechurów francuskich (byli oni z pochodzenia Polakami). Pierwszego poświęcenia cmentarza dokonał w 1919 r. sufragan lwowski ks. bp Władysław Badurski, przyjaciel i współpracownik marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie w obecności przedstawicie-

li ambasad amerykańskiej i francuskiej zostały odsłonięte pomniki lotników amerykańskich i francuskich piechurów. Krzyżami Virtuti Militari odznaczono obrońców Lwowa, a Józef Piłsudski podczas uroczystości na lwowskim cmentarzu w 1921 r. odznaczył jako zbiorowego bohatera – Miasto Semper Fidelis – zawsze wierne.

Pomnik Chwały

W centralnej części cmentarza wzniesiono okazały monument – Pomnik Chwały. Wielką łukową kolumnadę zaprojektował w 1921 r. ówczesny student Architektury Politechniki Lwowskiej, Rudolf Indruch, uczestnik tych pamiętnych walk. Uroczyste odsłonięcie Pomnika Chwały nastąpiło 11 listopada 1934 r. Jego rozbudowa trwała aż do wybuchu wojny w 1939 r. W części środkowej, przy Łuku Triumfalnym trzymały wartę dwa kamienne lwy dzierżące w łapach tarcze z napisami: „Zawsze wierny” i „Tobie Polsko”. Na zwieńczeniu Łuku umieszczono inskrypcję po łacinie: „Mortui sunt, ut liberi vivamus” (Umarli, byśmy żyli wolni). Przed Łukiem, na grobie Pięciu Nieznanym z Persenkówki, zwanym również grobem Nieznanego Żołnierza, ułożono płytę z mieczem Szczerbcem pośrodku i datami: po lewej – 1918 i po prawej – 1920, z odpowiednimi napisami mówiącymi o bohaterstwie obrońców

W 1925 r. wybrane w drodze losowania zwłoki nieznanego żołnierza z Cmentarza Obrońców Lwowa uroczysto złożono w Warszawie do Grobu Nieznanego Żołnierza.

Dewastacja i odbudowa

W czasie II wojny światowej działania wojenne oszczędziły cmentarz Łyczakowski, natomiast celowo i systematycznie niszczone go w czasie władzy radzieckiej. 25 sierpnia 1971 r. na cmentarz wjechały czołgi miażdżące groby, a z pomocą lin usiłowano znisz-



foto: A. Dadun-Syk

czyć i usunąć Łuk Chwały, pylony i kolumnadę. Na miejscu cmentarza postawiono magazyny stali, garaże i zakłady kamieniarskie, wylano asfaltową drogę, zwożono gruz, ziemię i różne nieczystości.

W 1990 r. pracownicy firmy Energozol z jej dyrektorem inż. Józefem Bobrowskim, przystąpili, początkowo nielegalnie, do porządkowania terenu. Po rozpadzie ZSRR, już po uzgodnieniach w ramach komisji ukraińsko-polskiej do spraw renowacji cmentarza Łyczakowskiego zaczęto przywracać pierwotny stan cmentarza. Przez wiele lat trwały rozmowy z przedstawicielami Rady Miejskiej Lwowa na temat ostatecznego kształtu i wyglądu, co do którego sprzeciw zgłaszali członkowie rady o zapatrywaniach nacjonalistycznych. Nie podobały się treści napisów, pomniki lotników amerykańskich i piechurów francuskich, a nawet lwy – symbol miasta. Ze strony polskiej w tej sprawie wielce zasłużył się minister Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Walk i Męczeństwa. W czerwcu 2003 r. prezydenci obu państw oficjalnie ogłosili już termin otwarcia cmentarza, do czego nie dopuścili jednak członkowie Rady Miasta i w ostatniej chwili uroczystość odwołano. Po kolejnych długich i trudnych rozmowach, pomimo wciąż zgłaszanych sprzeciwów wobec jego ostatecz-

A po tych wszystkich, którzy szli
przed nami
Z krzykiem „Ojczyzno” i z męką
szaloną.
A po tych wszystkich, co ginęli sami,
Aby nas zbawić swoją krwią
czerwoną,
Za śmierć dla jutra, za ten lot
słoneczny,
O Polsko, odmów „Odpoczynek
wieczny”.
(KORNEL MAKUSZYŃSKI)

Byliśmy tam

nego kształtu, wiosną 2005 r. ponownie zdecydowano się na uroczyste otwarcie cmentarza. Wyznaczono termin – piątek, 24 czerwca 2005 r.

Uroczystości powtórnego poświęcenia

Wyjazdy kresowiaków organizowano w całej Polsce, do ostatniej chwili nie mając pewności, czy zaplanowana uroczystość się odbędzie.

Według szacunków, na uroczystość przybyło 4–5 tys. kresowiaków. Miejscowych było nie więcej niż 10% – byli to Polacy i ukraińscy oficjele. Przed wejściem na cmentarz przeprowadzono ścisłą rewizję. Straż porządkową pełnili i udzielali pierwszej pomocy harcerze. Rozprawdzali też książeczki z uzgodnionym porządkiem uroczystości i czytaniem liturgicznymi Mszy św., z których wynikało, że będzie sprawowana w języku polskim. U harcerzy można było również zaopatrzyć się w butelki z wodą mineralną i w przeciwsłoneczne żółte czapeczki. Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej przygotowało specjalne wydanie „Gazety Lwowskiej” poświęcone obronie Lwo-

wa i historii cmentarza. Panował uroczysty nastrój i ogólna radość.

Ołtarz był zbyt nisko posadowiony i zasłonięty przez ogrodzenie, dlatego ustawiono telebim, na którym można było śledzić przebieg uroczystości.

Podczas polowej Mszy św. wykonywano na trąbce sygnały komend dla asystującego wojska. Nasi żołnierze w mundurach różnych formacji prezentowali się okazale na tle wojska ukraińskiego, przypominającego strojami raczej wojsko sowieckie ostatnich lat. Na rozpoczęcie Mszy św. odprawionej w języku polskim i ukraińskim metropolita lwowski ks. kardynał Marian Jaworski powiedział: **Na Cmentarzu Orłąt Lwowskich budujemy nową przyszłość w relacjach między Polakami i Ukraińcami.** Biskup polowy Wojska Polskiego Tadeusz Płóski w głoszonej homilii wzywał: **Niech Cmentarz Orłąt stanie się sanktuarium jedności, miłości chrześcijańskiej i pokoju.** W modlitwie wiernych prosiliśmy: **Hetmanie naszych serc, polecamy Ci dziś obrońców naszych domowych progów i Twoich ołtarzy. Przyjmij na wieczną wartość obrońców polskiej Niepodległości, tych z 1918, 1920 i 1939 r., Lwowskie Orł-**

ta, obrońców granic przed obu wrogami sąsiadami z pamiętnego Września i żołnierzy Polski Podziemnej, co wyzwalali w „Burzy” ukochane, zawsze wierne Miasto.

Po zakończeniu Mszy św. cmentarz uroczystie poświęcono – **santo campo odbudowane ze zniszczeń, odnowione i przywrócone zostało życiu Narodu, które je wzniosł.**

Apel poległych wywarł przejmujące wrażenie na uczestnikach uroczystości. Według polskiego zwyczaju wymieniono nazwiska bohaterów znanych nam z tabliczek na grobach oraz z tablic w katakumbach. Cześć ich pamięci!

ZBIGNIEW ŻYROMSKI

Modlitwa

Boże, Najwyższy Sędzio,
Tych, co ukochali tę ziemię i to miasto
– miłością swoją obdarz.
Dzisiejszych obywateli Lwowa
w opiece miej.
Polaków i Ukraińców w przyjaźni
i pokoju zachowaj.
Poległym – hołd i cześć, żyjącym –
pamięć i braterstwo!

Rodzina w Polsce i w Unii Europejskiej

III Konferencja Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich na temat: „Rodzina w Polsce i w Unii Europejskiej” odbyła się 25 czerwca w auli Papieskiego Fakultetu Teologicznego. Obrady poprzedziła Msza św. w katedrze wrocławskiej pod przewodnictwem ks. abpa Mariana Gołębiewskiego, który w wygłoszonej homilii nawiązał do istniejących zagrożeń rodziny, wynikających między innymi z naruszenia porządku naturalnego i prawa Bożego.

Organizatorami Konferencji były: Oddział Dolnośląski KSLP oraz Dekanalny Ośrodek Wspierania Rodziny przy parafii św. Rodziny, a współorganizatorami Dolnośląska Izba Lekarska i Papieski Fakultet Teologiczny.

Na obrady złożyły się następujące wystąpienia:

- „Rodzina w Objawieniu Bożego Słowa” – ks. dr R. Kempniak SDB, PFT
- „Rodzina w ustawodawstwie konstytucyjnym w Polsce” – prof. dr K. Complak UW – Wydział Prawa
- „Wychowawcze znaczenie tradycji” – prof. T. Gerstenkorn UE
- „Zagrożenie rodziny na świecie wg społecznej nauki JP II” – ks. dr S. Paszkowski PFT

W drugiej części konferencji odbyła się dyskusja panelowa z udziałem dra

Antoniego Zięby i dr Wiesławy Stefan oraz posła A. Stryjewskiego. Tematem dyskusji były przeciwdziałania zagrożeniom rodziny w Polsce.

Podczas konferencji kapelan KSLP ks. J. Prejzner poprowadził modlitwę Anioł Pański. W przerwie wystąpiły dwa zespoły wokalne: młodzieżowy „Gospel” oraz chór „Rodzina” pod dyrekcją mgra T. Chołoniewskiego z parafii św. Rodziny.

Po zakończeniu Konferencji w naszej parafii miała miejsce wyjątkowo poruszająca uroczystość.

Na cmentarzu parafialnym św. Rodziny przy ul. Smętnej poświęcono Krzyż Pokutny Pamięci Nienarodzonych. W miejscu, gdzie dotychczas modliliśmy się przed figurką Najświętszej Marii Panny, teraz – przed krzyżem po-

kutnym – będziemy ogarniać modlitwą dzieci nienarodzone i upraszać w Sercu Jezusa, by chronił ludzkość przed grzechem aborcji. Będziemy modlić się za rodziców, zwłaszcza za matki, które dokonały aborcji i którym poczucie winy nie pozwala żyć w wolności Dzieci Bożych. Za lekarzy, którzy – zamiast chronić poczęte życie – unicestwiają je, i za tych, którzy ofiarnie ratują poczęte życie. Za nawołujących do legalizacji aborcji – i za tych, którzy konsekwentnie bronią świętości życia.

W obecności uczestników konferencji uroczystość poświęcenia krzyża celebrowali ks. prałat Stanisław Pikul i ks. Roman Siewiera, opiekun parafialnych Kręgów Rodzin Domowego Kościoła oraz duszpasterstwa młodzieży „Nazaret”.

ANNA DADUN-SĘK

Wychowawcze znaczenie tradycji

Tradycja to przekazywane z pokolenia na pokolenie historycznie ukształtowane obyczaje, poglądy, wierzenia, zasady postępowania i sposoby myślenia. Inaczej mówiąc – tradycja to spuścizna, którą ustępujące generacje przekazują pokoleniom wchodzącym w życie.

Tradycja jest zjawiskiem bardzo złożonym i wieloaspektowym, zawiera w sobie dziedzictwo przeszłości, zarówno materialne, jak i niematerialne, mające swoje podłoże historyczne. Nosicielem tradycji, niezależnie od tego, w jakiej występuje postaci, jest konkretne środowisko społeczne, najczęściej rodzina, szkoła, organizacja społeczna. Tę spuściznę pokoleń przekazuje się głównie przez mowę i przykłady, a obecnie przez wszystkie dostępne środki przekazu. Tradycja jest uznawana za wielką wartość, zwłaszcza jeśli odnosi się do kultury narodowej, która obejmuje całą rzeczywistość społeczną.

Tradycja rodzinna

Tradycja rodzinna to suma doświadczeń minionych pokoleń. Daje wiedzę o rodzinie przekazaną młodszemu pokoleniu, a przez wielorakość swojej funkcji sprawia, że członkowie rodziny czują się nierozzerwalną wspólnotą. Funkcjonowanie i przekazywanie tradycji w rodzinie zależy w dużym stopniu od tego, na ile dana rodzina związana jest ze społecznością lokalną. Obserwujemy to przede wszystkim w środowisku wiejskim, w osadach i małych miasteczkach, gdzie kultywowany jest zwyczaj pomocy sąsiedzkiej, wspólnych odwiedzin i spotkań towarzyskich (wesela, chrzciny, imieniny, wspólne celebrowanie świąt). Tradycja ma tu rolę integrującą środowisko oraz wychowawczą, bowiem uczy wartości życia wspólnotowego i jest źródłem różnych pomysłów życia kulturalnego, wzbogacających tę społeczność.

Cenna przeszłość

W domu rodzinnym dbałym o przeszłość mówi się często o dawniejszych losach jego członków. Młodzi bardzo chętnie słuchają opowieści o losach swych przodków, którzy brali udział w ważnych wydarzeniach historycznych. Świadomość obecności w rodzinie takich osób napawa dumą i skłania przez dobry przykład do naśladowania.

Na wartość tradycji wpływa niewątpliwie przechowywanie w domu pamiątek rodzinnych. Są osoby, nawet z młodszego pokolenia, które mają dokładne rozeznanie w dziejach rodziny, znają nazwiska, imiona, daty i potrafią w pasjonujący sposób swą wiedzę przekazać innym. Wnuki niezwykle chętnie słuchają opowiadań z dawnych lat, przedstawianych niekiedy przez swych dziadków jak bajkowy obraz. Babcie zwykle



Drzewo na Górze Ośmiu Błogosławieństw

przedstawiają dawne wydarzenia rodzinne, dziadkowie zaś barwnie opisują wydarzenia społeczne lub polityczne, których byli świadkami lub uczestnikami. Często są to wydarzenia wojenne, niejednokrotnie tragiczne. Pokazuje się wówczas dzieciom lub wnukom oraz chętnym gościom – pamiątki rodzinne, dokumenty, medale, stare fotografie i listy. Wnuczek nieraz z dumą przypina sobie do piersi odznaczenie dziadka. Oczywiście, stan tych pamiątek może być nieraz ubogi. Wojna poniszczyła całe dobytki, a więc także cenne pamiątki, nawet zdjęcia ślubne. Trzeba jednak powiedzieć, że brak pamiątek w domu nie zawsze jest następstwem tragicznych wydarzeń losowych, lecz czasem spowodowany jest pewnym niedostatkiem wrażliwości. Na ogół więk-

szą uwagę do gromadzenia pamiątek przywiązuje się w rodzinach osób wykształconych. Czasem zbiory te to kopalnie niezwykle wiadomości.

Dbajmy o polską tradycję

Dotychczasowe badania socjologiczne wykazują, że funkcjonowanie i utrzymywanie się tradycji kulturalnej zachowuje się lepiej w rodzinach wielopokoleniowych, gdzie wszyscy, dziadkowie, rodzice, dzieci, wspólnie się wychowują, a przeszłość dorosłych jest przyszłością młodych.

Kultura i tradycja polska są tak silne, że przenikają nawet przez zamknięte granice. To dobry symptom. Wielu z nas nie zauważa, jak wielkie, dobroczynne i wychowawcze jest oddziaływanie naszej tradycji na sąsiadujące z nami kultury. Nie możemy więc rezygnować z naszej tradycji. Musimy ją zachować i traktować jak wielki narodowy skarb. Czas mija, a dbając o tradycję, dajemy dobry przykład swoim i obcym.

TADEUSZ GERSTENKORN

O Pani z Borowca
gdzie bezimienny artysta
na brzozie namalował Cię
stającą po runie leśnym
tulącą dziecię do piersi
idziesz
a wachlarze paproci
chylą skrzydła pod stopy Twe
drzewa kłaniają Ci się w pas
boś Pani ich jest
niezmienna, codzienna, odwieczna
od lat
poranne słońce ogrzewa
promieniami
powracającą
po nocnej pielgrzymce
do leśnej kapliczki swej
i czekasz na tych
co kwiaty zmieniają od lat
i na tych zabłąkanych
których nie chce świat.

ELŻBIETA KUCZYŃSKA

Kryzys rodziny

Rodzina jest prawdziwym sanktuarium życia. Jest pierwszym miejscem humanizacji osoby i społeczeństwa. Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę (Jan Paweł II).

Ojciec Święty Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej „Familiaris Consortio”, dysponując dużym materiałem zebrany z okazji Synodu w 1980 roku, próbuje postawić diagnozę sytuacji, w której znalazła się współczesna rodzina. Posiada ona aspekty zarówno pozytywne, jak i negatywne. Pierwszą są znakiem zbawienia Chrystusowego, działającego w świecie, drugie świadczą o odrzuceniu przez człowieka miłości Boga.

Do zjawisk negatywnych należą:

- błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach,
- duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci,
- praktyczne trudności, na które natyka rodzina w przekazywaniu wartości,
- stale wzrastająca liczba rozwodów,
- plaga przerywania ciąży,
- coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji,
- faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczuciu nowego życia!

U korzeni tych negatywnych objawów często leży skażone pojęcie i przeżywanie wolności, rozumianej jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, a nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny. Ojciec Święty zwraca uwagę na to, że ta postawa antynatalistyczna rodzi się z różnych przyczyn. W krajach tzw. Trzeciego Świata rodziny nie mają podstawowych środków do życia. W krajach bogatych natomiast nadmierny dobrobyt i nastawienie konsumpcyjne, paradoksalnie połączone z pewnym lękiem i niepewnością co do przyszłości, odbierają małżonkom wielkoduszność i odwagę do przekazywania życia. Dziecko bywa często pojmowane jako niebezpieczeństwo, przed którym należy się bronić, a nie jak błogosławieństwo. Dużym zagrożeniem dla współczesnej rodziny w Europie i świecie jest tzw. kultura „gender feminism” – ignorująca naturalną odrębność dwóch płci

– traktująca osobę ludzką jako istotę płciowo „neutralną”, mogącą dowolnie kształtować i zmieniać swoją tożsamość seksualną. Konsekwencją przyjęcia kultury „gender” jest istnienie i rozpowszechnianie się wolnych związków (kohabitacyjnych). Mentalność takich związków cechuje pragmatyzm, hedonizm – miłość bez żadnej odpowiedzialności. W roku 1994 wydana została przez Parlament Europejski dyrektywa prawna, w której zaznacza się, że: *w obliczu szeregu niesprawiedliwości i aktów nietolerancji i dyskryminacji, które czynią człowieka pozbawionym elementarnych praw, jakimi są swoboda i wolność oraz zgodność i harmonia z własną naturą i jej pragnieniami, obroną przeciw wszelkim naruszeniom tych praw jest prawo człowieka do szczęścia*. Konsekwencją tego zapisu stała się wyraźna polaryzacja stanowisk, z którymi zmagają się ustawodawstwo europejskie.



Wpływ zasady „politycznej poprawności” wzmacniany jest przez media i środowiska odwołujące się do wolności człowieka i żądające tolerancji, a dyskryminujące rodzinę i małżeństwo oparte na związku mężczyzny i kobiety. Przyjmuje się, że świat osiągnie pokój, gdy ludzie będą sobie równi we wszystkim i zostaną zniesione wszelkie formy dyskryminacji (ze względu na płeć, rasę, pochodzenie, światopogląd, religię, orientację seksualną czy ułomność). Realizacja programu „politycznej poprawności” przez Parlament Europejski wzywa państwa członkowskie do regulacji prawnych dotyczących

par homoseksualnych. Znajduje to odzwierciedlenie również w parlamencie polskim (projekty ustaw o zrównaniu par homoseksualnych i heteroseksualnych).

Te wymienione zjawiska i zagrożenia dotyczą także w dużym stopniu polską rodzinę, która nie uruchomiła tak zdecydowanie mechanizmów obronnych i selektywnych, jak to czyniła wobec wielu zagrożeń w okresie panowania komunistycznego reżimu.

Przejawy kryzysu polskiej rodziny są następujące:

Główne zagrożenie to relatywizm moralny. Występuje silna tendencja do transformacji kultury. Wymienia się to, co było dobre, co zdało egzamin życia, a więc chrześcijański system wartości i norm – na nieokreślony, zwany liberalnym lub pluralistycznym

Następuje zmniejszanie się społecznej roli rodziny (lansuje się model człowieka sukcesu, biznesmena, menedżera). Człowiek tworzący i doskonalący życie rodzinne jest niedoceniany.

Pogłębia się ubóstwo – brak rozwiązań prorodzinnych powoduje zmniejszanie się liczby zawieranych małżeństw, co niesie ze sobą zapas demograficzną. W roku 1983 urodziło się 721 tys. dzieci, natomiast w roku 2000 – tylko 378 tys.

Zanika pojęcie domu rodzinnego. Trudna sytuacja mieszkaniowa prowadzi do konfliktów, a niekiedy do rozpadu małżeństw.

Bezrobocie – jedno z najbardziej dołączliwych następstw transformacji – przyczynia się do dezintegracji rodziny. Poszukiwanie pracy powoduje rozłąki zarobkowe, które wywierają niekorzystny wpływ na kształtowanie życia rodzinnego. Oprócz obniżenia dochodów i poziomu życia rodziny bezrobocie wzmacnia niepokój o jutro, potęguje konflikty, popycha w stronę rozmaitych uzależnień, wzmacnia postawę aspołeczną, rozwija poczucie niskiej wartości.

Nadmierne obciążenie pracą uniemożliwia wychowanie dzieci. Brak ojca w rodzinie sprawia, że dziecko nie może znaleźć własnej tożsamości i jest bardziej podatne na złe wpływy i dewia-

cje. Stale wzrasta znaczenie nie zawsze dobrego wpływu środowiska rówieśniczego na dzieci. Badania przeprowadzone w połowie lat dziewięćdziesiątych wskazują, że dzieci i młodzież wymieniają jako osoby godne zaufania: rówieśników – 60 %, matkę – 20 %, ojca – 2 % (!).

Media winny pełnić ważną funkcję integracyjną i edukacyjną. Niestety, bywa często odwrotnie. W wielu filmach lansuje się przemoc, brutalność, siłę i horror. W licznych serialach i konkursach promuje się banał i beznamiętność, a w programach dyskusyjnych – wzory postępowania oparte na filozofii moralnego relatywizmu, permissywności, nihilizmu. Zarówno rodzice jak

i dzieci przyjmują często bezkrytycznie przedstawione przez media błędne wzorce życia rodzinnego.

Zanikają więzi sąsiedzkie i postępuje wzrost anonimowości życia. Liczne młode rodziny, zwłaszcza wielkomiejskie, żyją w wielkich osiedlach, często w obcym dla siebie środowisku i szybko wyobcowują się z tradycji rodzinnych, zwłaszcza religijnych.

Niewystarczający jest udział rodzin w życiu społecznym i politycznym.

Eliminuje się z praktyki życiowej chrześcijańskie normy moralne, regulujące życie małżeńskie i rodzinne zgodnie z zamysłem Bożym. Większość osób zakładających rodzinę zawiera wprawdzie sakramentalny związek, liczba

rozwodów wskazuje jednak, że w wielu przypadkach nie łączy się to z uznaniem jego nierozzerwalności. Stopniowo zanika świadomość sakramentalnego charakteru małżeństwa.

Jak w procesie tych zmian rodzina polska będzie pełniła funkcję twórcy i przekaziciela kultury? Czy potrafi skutecznie obronić się przed negatywnymi wpływami? W jaki sposób państwo i Kościół winny nieść pomoc rodzinie w pełnieniu jej misji?

Pytania te są trudne i wielowarstwowe, a zatem i poszukiwanie odpowiedzi nie jest łatwe – ale konieczne!

Jaka jest bowiem rodzina i jej kultura – takie jest społeczeństwo i naród.

KS. STANISŁAW PASZKOWSKI

Przed nami wybory!

Każda używana przez nas rzecz wymaga wiedzy, jak należy się z nią obchodzić. Każdy konstruktor do urządzenia, które tworzy, dołącza instrukcję jego użytkowania. Także Stwórca świata dał nam szczególną instrukcję – Dekalog. Lekceważenie tych dziesięciu zasad prowadzi do chaosu. Ci, którzy usiłują urządzić świat wbrew Bożym prawom zniszczą go w końcu.

Z determinacją niszczą rodzinę. Z ich słownictwa znikły słowa mąż i żona – są tylko „partnerzy”, których, oczywiście, można zmieniać jak rękawiczki. Cudzołóstwo jest dla nich pojęciem pustym, domagają się łatwych, „ekspresowych” rozwodów.

Stworzyli atmosferę, w której dziecko może być traktowane jak „niechciany incydent”, a nie ta jedyna, powołana przez Boga, niepowtarzalna osoba. „Mogła się zabezpieczyć” – mówią o porzuconej kobiecie w ciąży i żądają, aby „zabezpieczenia” przed mającymi przyjść na świat ludźmi były opłacane ze składek zdrowotnych całego narodu.

Zniszczyli tradycyjny system wychowania – coraz częściej najgroźniejsze, najbardziej brutalne przestępstwa popełniają dzieci. Rosną ludzie bez uczuć i bez zasad moralnych.

Przeciwnicy Bożych zasad chcieliby wymazać je nawet z ludzkiej pamięci. W każdy dostępny sposób niszczą tradycje, formy towarzyskie, kulturę. Sztu-

kę zamienili na antyszukę i wydrwiwiają tych, którzy poszukują piękna. Uczą ludzi równania w dół – nie w górę.

Będą utrzymywać, że to, co proponują ludzkości, jest mądre, nawet gdy ma to być mordowanie ludzi. Ostatnio kilkakrotnie wychodzili na ulice Warszawy, domagając się równości dla par homoseksualnych, w imię „tolerancji”, której sami nie mają dla nienarodzonych, chorych i słabych, dla których chcą eutanazji. Ci, którzy nie chcą przestrzegać Bożych praw, niosą nam apokalipsę. Synonimem istoty beznamiętnej, zaślepionej, nie rozumiejącej skutków swych działań, a za to siejącej grozę, jest przysłowiowa „małpa z brzytwą”. Nikt nigdy nie widział małpy z brzytwą. Grozę sieją ludzie. Straszni ludzie z brzytwą. Twierdzą, że skoro Pana Boga nie widzą, to nie trzeba się przejmować Jego przykazaniami. Wmawiają wszystkim, którzy ich słuchają, że nie ma żadnych praw moralnych, które nie mogłyby być złamane. Uważają, że nam, zwykłym ludziom, nic do tego, co robią z nami, Polską, narodową własnością i z naszą przyszłością.

Tylko – czy my w ogóle mamy jakąś przyszłość? W Polsce umiera więcej ludzi, niż się rodzi, a ci, którzy się urodzili – opuszczają kraj w poszukiwaniu pracy.

Ile razy polski wyborca może popełniać ten sam błąd? Kiedy przestanie narzeczcie oddawać władzę ludziom z brzy-

twą?! Ile razy może wierzący człowiek zaraz po Mszy św. pójść oddać głos na ludzi ostentacyjnie ignorujących Dekalog? Ludzi, którzy świat i Polskę doprowadzą w końcu do unicestwienia?

Czy są nam potrzebni tacy rządzący? Czy jest nam potrzebne takie państwo? Wybór jest prosty. „Stawiam przed tobą życie lub śmierć, błogosławieństwo albo przekleństwo”.

Trzeba teraz wybrać błogosławieństwo i życie...

Przed nami wybory. Modlimy się za naszą Ojczyznę, za ludzi nią rządzących, ale to stanowczo za mało. Jak powiedział Ojciec św. Jan Paweł II:

„Łatwiej jest się modlić, dużo trudniej przestrzegać przykazań”.

ANNA SPICH

Wczoraj mozolnie.
Dziś szybko.
A jutro!
Nogi same niosą
pokonując
jak oszalałe
szczebel
za szczeblem
drabiny świadomości.
W gardle
tylko ścisła,
że
daleko w dole
pozostała
drabina miłości.

MACIEK WOŁODKO

Santo subito!

28 czerwca 2005 r., w wigilię uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła, zaledwie w niecałe trzy miesiące od odejścia Ojca Świętego Jana Pawła II rozpoczęło się postępowanie kanoniczne o Jego beatyfikację. W ten sposób papież Benedykt XVI uchylił regułę pięciu lat od momentu śmierci,

kich jak: wiara, nadzieja, miłość, roztropność, sprawiedliwość, męstwo. Jan Paweł II pozostawił ogromne dziedzictwo, które przekazał w swoim słowie w licznych homiliach, encyklikach, adhortacjach, listach apostolskich. Z nich promieniuje Jego wielka osobowość, prawda, troska o człowieka. Jego świę-



zgodnie z podjętą dispensą, którą nadał do wiadomości w bazylice św. Jana na Lateranie w dniu 13 maja, w święto MB Fatimskiej. Uznanie to zostało za znak Boży.

Przedmiotem procesu jest ocena wewnętrznego życia Ojca Świętego i heroicność Jego chrześcijańskich cnót, ta-

kość wynika przede wszystkim z tego, że sam żył zgodnie z tym, co głosił, czego nauczał. Jego całkowite zawierzenie Chrystusowi poprzez umiłowaną Maryję – Totus Tuus – oraz nawoływanie do otwarcia się na działanie i dary Ducha Świętego jest istotą pozostawionego testamentu.

Śledząc pontyfikat Jana Pawła II dostrzegamy w nim:

- Ojca, który zawsze ma otwarte ramiona, by przygarnąć
 - Ojca, który wciąż czeka na córkę czy syna marnotrawnego
 - Ojca, który wychodzi wciąż naprzeciw
 - Ojca, który sam wędruje, by szukać i odnajdywać człowieka
 - Ojca, który nie przestaje prosić, błagać i nawoływać do dobra
 - Ojca, który potępia zło, ale nie poniża człowieka,
 - Ojca, który mówi prawdę, ale zawsze z miłością
 - Ojca, który dla człowieka poświęca całe życie bez reszty
- Takiego Ojca chcemy ogarnąć sercem i umysłem.

Bp JAN WIECZOREK

On żyje!

Nie traćmy nadziei.

On żyje.

Przecież sam mówił
w „Tryptyku Rzymskim”

...nie cały umieram,

To co we mnie niezniszczalne, trwa...

Nie traćmy nadziei.

On żyje.

Zaprosił nas na drogę,
która nigdy nie będzie
„spacerowym szlakiem”.

Ojcze Święty, wyproś dla nas
odwagę na tę drogę.

ANNA ANTONI H.

Dla nas, ludzi słuchających Jana Pawła II przez prawie 27 lat, nadszedł czas, aby Jego nauki wprowadzać w czyn, aby tworzyć godne życie – osobiste, rodzinne, społeczne, aby zmieniać świat na lepsze w ramach podjętych już inicjatyw Dzieła Nowego Tysiąclecia.

Módlmy się gorąco o rychłą beatyfikację Naszego Papieża, abyśmy wkrótce mogli wypraszać dla siebie za Jego wstawiennictwem łaski u Boga Ojca w niebie. Santo subito!

(ADS)

Modlitwa o beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja Ojcowiska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, którą jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za Jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój sługa Papież Jan Paweł II zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.

Początek

Tak niedawno
16 czerwca 1999 roku
oprowadzałeś nas po Wadowicach.
Tu – mówiłeś –
wszystko się zaczęło.
I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła,
studia się zaczęły i teatr się zaczął.
I kapłaństwo się zaczęło.

Gdy wracałeś z Wadowic
Twój helikopter wylądował
w Krakowie
o godzinie 20.37.
(Odnotowano w numerze
„Osservatore Romano”)

Tamtego dnia,
Około godziny 21.37
z okna pałacu arcybiskupiego
znowu mówiłeś o początku
Ta pielgrzymka to jest niejako powrót
do początku,
dlatego byłem dzisiaj
w Wadowicach...

2 kwietnia 2005 roku
gdy zegar na wieży naszego kościoła
wskazywał dokładnie tę godzinę
21.37
wbiegałam do świątyni
modlić się żebyś żył.
Ale właśnie wtedy
zaczynało się Twoje Nowe Życie
w jednym z mieszkań Domu Ojca
przygotowanym Ci przez Chrystusa.

Kilka dni później
Na Twojej trumnie
Położono otwartą księgę Chrystusowej
Ewangelii
Wiatr – a może Duch Święty –
łopotał białymi skrzydłami jej kart,
jakby chciał żeby uleciała,
ale w końcu zostawił ją na ziemi.
Wertował jej strony,
poszukiwał najwłaściwszej.
Wreszcie znalazł – na Początku.

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga
i Bogiem było Słowo.
Ale swoi Czo nie przyjęli.

Mówisz:
Trzeba wrócić do Początku.
Do Słowa.
Żeby kiedyś
móc spotkać się z Tobą.

ANNA SPICH

Tiara papieska

Zwyczaj koronacji tiarą figury pierwszego papieża – św. Piotra Apostoła – zachował się do dziś w Monachium – od kilku już wieków symbolizuje jedność i wspólnotę kościoła.

Bawaria słynie z licznych pięknych kościołów o barokowym wystroju. Jednym z nich jest kościół pod wezwaniem św. Piotra Apostoła w śródmieściu Monachium. Patron tego kościoła tronuje w ołtarzu głównym – w otoczeniu czterech stojących postaci Ojców Kościoła. Pierwszy papież dostojnie siedzi na tronie w papieskiej tiarze na głowie. Figura ta pochodzi z gotyckiego tryptyku z roku 1492, dłuta Erazma Grasseira. W 1630 roku ołtarz przebudowano, nadając mu wystrój barokowy. Pozostawiono na centralnym miejscu figurę św. Piotra, ale w tym ustawieniu wydała się za mała, więc Egdiusz Kwiryn Asam – wybitny rzeźbiarz monachijski tamtych czasów – dorobił tiarę i ozdobił nią głowę Następcy Chrystusa. Ów nowy, barokowy ołtarz z figurą św. Piotra w tiarze na głowie poświęcono w roku 1746. Za każdym razem, gdy umiera głowa Kościoła Katolickiego, tiarę tę zdejmują się z figury św. Piotra i uroczysto ustawia przed portretem zmarłego papieża. Pozostaje tam aż do dnia intronizacji nowego papieża, wtedy „koronuje” się nią na nowo głowę Chrystusowego Namiestnika. Przypuszcza się, że zwyczaj ten pochodzi właśnie z XVIII wieku.

Tiara początkowo miała kształt spiczastej, gładkiej czapki, na którą od XIV wieku nałożono trzy korony. Pierwotnie było to nakrycie głowy królów staroperskich, przyjęte w Kościele katolickim jako pontyfikalne nakrycie głowy papieża. Zwyczaj koronacji tiarą przetrwał aż do naszych czasów.

Papież Paweł VI był ostatnim papieżem, którego uroczysto koronowano tiarą. Potem nigdy już jej nie założył, sprzedał ją, a pieniądze przeznaczył na biednych. Jan Paweł I odmówił koro-

nacji. Jan Paweł II uchylił się od przywrócenia papieskiej tiary i jakiegokolwiek uroczystej koronacji na początku swego pontyfikatu w 1978 roku. Podobnie postąpił Benedykt XVI, który



nawet usunął tiarę ze swojego herbu, zastępując ją biskupią infulą. Symbolicznej koronacji papieża dokonuje się już tylko w kościele św. Piotra Apostoła w Monachium.

Tak zrobiono ostatnio – po odejściu do Pana Ojca Świętego Jana Pawła II. Jego portret na znak żałoby ozdobiono kirem, a pod nim ustawiono na całunnie zdjętą z głowy figury św. Piotra tiarę, otoczoną stulą i kwiatami. Po wyborze nowego papieża – Benedykta XVI nastąpiło powtórne „koronowanie” tiarą figury św. Piotra. Piękny ten zwyczaj ma – zdaniem monachijczyków – symbolizować jedność i wspólnotę Kościoła, również kościoła pw. św. Piotra w Monachium z bazyliką św. Piotra w Rzymie.

(ESK)

Czerwiec w Klubie Seniora

Działalność Klubu Seniora w czerwcu była wyjątkowo ożywiona. Comiesięczna Msza św. celebrowana przez ks. proboszcza w pierwszy poniedziałek miesiąca – 6 czerwca – zgromadziła przeszło 30 osób. Dwa dni później – 8 czerwca – seniorzy spotkali się na statku „Goplana”, którym opłynęli Ostrów Tumski oraz służę na Psim Polu.

11 czerwca zorganizowana została wycieczka – pielgrzymka po ziemi dolnośląskiej. Pierwszym przystankiem była Wierzba koło Świdnicy, gdzie ks. proboszcz kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP zapoznał nas z historią tej świątyni, z której zachowała się najstarsza część – romańska kaplica z XIII wieku. Na tym terenie znajdował się ongiś klasztor cysterski, z którego pozostały

ły te zostały wybudowane dla protestantów pod następującymi warunkami:

- budowa nie mogła trwać dłużej niż jeden rok,
- lokalizacja poza obrębem miasta,
- jedynymi materiałami budowlanymi mogły być drewno, glina i słoma.

Obecnie kościół ten stanowi wspólny zabytek drewnianej architektury i jest miejscem, gdzie poza modlitwą odbywają się koncerty muzyki sakralnej.

W Świdnicy zwiedzaliśmy także gotycki kościół pw. św. św. Stanisława i Waława, którego początki sięgają XIV wieku. Wewnątrz zadziwia bogaty barokowy wystrój, zwłaszcza bardzo ciekawy ołtarz główny na wzór konfesji św. Piotra w Rzymie, kaplica chrztów z renesansową chrzcielnicą i kaplica ze słynącym łaskami obrazem MB Świdnickiej. Kościół zwieńczony jest potężną wieżą, najwyższą na Dolnym Śląsku, a drugą pod względem wysokości po Jasnej Górze.

Dalsza trasa zawiodła nas poprzez malownicze wzgórza świdnickie do Sulistrowiczek. Tam

w sanktuarium u stóp MB Dobrej Rady mogliśmy modlić się i dziękować Bogu za wszystko, a zwłaszcza za otaczające piękno przyrody. Spacer pod górę leśną dróżką do źródła pysznej wody umożliwił bezpośredni kontakt z lasem i kolorową, pachnącą kwieciami łąką. Godnym podkreślenia jest fakt, że ze spaceru korzystały osoby nie w pełni sprawne, które dzielnie, posługując się laseczką, z wielką przyjemnością pokonywały trudności trasy. Na zakończenie

dnia w drodze powrotnej, na obrzeżu Sobótki, na tzw. Górcie udało się nam obejrzeć dawne opactwo augustiańskie z XIII wieku, wielokrotnie przebudowane w wiekach późniejszych. Obecnie w tym ciekawym zabytku mieści się hotel. Trasa wycieczki była tak pomyślana, byśmy mogli obejrzeć dookoła Ślężę – dawną górę pogan, gdyż wejście na jej szczyt dla naszej grupy jest raczej niemożliwe!

Dodatkową atrakcją w nawiedzanych przez nas świątyniach był dla nas widok młodych par, wstępujących w związki małżeńskie w tym pięknym letnim miesiącu.

16 czerwca w godzinach popołudniowych odbyła się w Klubie ciekawa prelekcja o Australii, wzbogacona atrakcyjnymi zdjęciami.

19 czerwca dużych przeżyć dostarczył nam film: „Karol – człowiek, który został papieżem”. Przybliżył nam w sposób bardzo sugestywny postać Ojca Świętego Jana Pawła II z okresu Jego młodości, drogi do kapłaństwa i duszpasterzowania kościołowi krakowskiemu aż do momentu wyboru na stolicę Piotrową. Z filmu, mimo pokazanego okrucieństwa wojny i tragedii powojennego totalitaryzmu, płynie przesłanie o roli miłości miłosiernej i szacunku dla godności osoby ludzkiej.

Zwiedziliśmy też we Wrocławiu starą nekropolię – Cmentarz Żydowski, który stanowi obecnie cenny zabytek. Tu spoczywają ludzie, którzy mieli niegdyś duży wpływ na historię naszego miasta. Między innymi pochowani są rodzice świętej Edyty Stein – siostry Teresy Benedykty od Krzyża.

26 czerwca seniorzy uczestniczyli w spektaklu teatralnym „Wszystko w rodzinie”.

Czerwcowe atrakcje w Klubie Seniora zakończył wyjazd na jagody w lasy milickie. Zbiory wprawdzie nie były obfite, ale najważniejsza była możliwość przebywania razem na łonie natury, co doskonale wpływa na zdrowie i dobry humor.

ANNA DADUN-SĘK



jedynie ruiny z resztkami pięknych gotyckich sklepień. W rozległym, obecnie dzikim parku ze starym drzewostanem zgrupowano pięć kamiennych krzyży pokutnych – charakterystycznych pomników przeszłości na terenie dawnego księstwa świdnickiego. Z Wierzby udaliśmy się do Świdnicy, gdzie znajduje się jeden z dwóch zachowanych na Dolnym Śląsku Kościołów Pokoju (drugi jest w Jaworze). Za czasów panowania Habsburgów w XVII wieku kościo-

Kronika parafialna – czerwiec 2005 r.

4 czerwca – uroczyste obchody 8. rocznicy Kongresu Eucharystycznego w naszej diecezji obchodzone były w auli Papińskiego Wydziału Teologicznego. W Katedrze Wrocławskiej została odprawiona Msza św., a po niej procesja wokół Placu Katedralnego.

5 czerwca – w ramach lokalnych obchodów rocznicowych Kongresu Eucharystycznego, który w 1997 roku odbył się we Wrocławiu, w naszej wspólnocie parafialnej po Mszy św. o godz. 12.30 odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła, a po niej adoracja Najświętszego Sakramentu do 17.30, kiedy rozpoczęło się nabożeństwo czerwcowe.

6 czerwca – jak w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca ks. proboszcz odprawił Mszę św. dla Klubu Seniora.

11 czerwca – nasi parafianie modlili się w intencji JE ks. kard. Henryka Gulbinowicza z racji potrójnego jubileuszu: 55 rocznicy święceń kapłańskich, 35. rocznicy święceń biskupich i 20. rocznicy mianowania kardynałem.

12 czerwca – poświęcone zostały organy po gruntownym remoncie przeprowadzonym przez Zakład Organmistrzowski Antoniego Szydłowskiego. Uroczystość uświetnił koncert organowy w wykonaniu Piotra Rojka. Wspaniale wybrzmiały utwory organowe: Toccata i Fuga d-moll Jana Sebastiana Bacha, a także liryczna I Sonata f-moll Feliksa Mendelssohna-Bartholdiego i Suita gotycka francuskiego kompozytora z okresu romantyzmu – Leona Boëllmanna.

14 czerwca – odbyło się spotkanie Dzieci Maryi w sali koinkowej Starej Plebanii.

17 czerwca – jak w każdy 3 piątek miesiąca odbyła się Msza św. wotywna i odśpiewana przed Najświętszym Sakramentem Koronka do Miłosierdzia Bożego.

19 czerwca – gościliśmy w naszej parafii polski zespół muzyczno-wokalny „Kresowiaczy” z Lidy na Białorusi. Wzbożali swoim śpiewem niedzielną liturgię, a po każdej Mszy św. wystąpili z repertuarem pieśni patriotycznych i kresowych. W przerwie koncertów artyści zwiedzili Ogród Japoński. Zespół został zaproszony przez Towarzystwo Przyjaciół Wołynia i Polesia.

23/24 czerwca – nasi parafianie uczestniczyli w nocnej adoracji przy relikwiach św. Teresy z Lisieux, które peregrynując po Polsce, przybyły również do klasztoru siostr karmelitanek na Zaciszu. O godz. 24.00 została odprawiona Msza św. – a podczas modlitewnego czuwania podjęto wspólnie akt ofiarowania Miłości Miłosiernej. Przyniesione róże zostały ofiarowane „Małej Teresce”, a ich rozsypane pachnące płatki spadały na relikwiarz jak deszcz łask, które obiecała nam Święta wypraszać w niebie. Płatki róż jak relikwie zabraliśmy ze sobą.

25 czerwca – zorganizowana została przez Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich konferencja na temat: „Rodzina w Polsce i Unii Europejskiej”, o której obszernie piszemy poza kroniką. Teksty niektórych wykładów zamieściliśmy w tym numerze.

27 czerwca – przed Mszą św. poranną modlono się Goździnkami o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny z okazji święta NMP Nieustającej Pomocy.

28 czerwca – zebranie stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”. Po Mszy św. wieczornej miał miejsce bardzo interesujący odczyt pani Krystyny Skurdo na temat: „Błogosławiony Bartłomiej Longo i Sanktuarium MB Różańcowej w Pompejach”.

Brat Roger zamordowany

Męczeńską śmierć poniósł Brat Roger Schutz, założyciel wielonarodowościowej kontemplacyjnej wspólnoty chrześcijańskiej w Taizé. Zginął od ciosów zadanych przez psychicznie chorą Rumunkę podczas nabożeństwa ekumenicznego. Uroczystości pogrzebowe, które odbyły się w wielkim namiocie – Kościele Pojednania w Taizé transmitowane były przez TV. Uczestniczyła w nich siostra Brata Rogera, która pielgrzymów obdarzała zawsze swym ciepłem jak kochająca babcia. „Białego brata” przybyli pożegnać przedstawiciele wielu religii i narodowości, oddając hołd temu prorokowi – obrońcy pokoju, sprawiedliwości, miłości wzajemnej i jedności na świecie. Był mistrzem duchowości – „odbiciem Ojca Wieczności i Jego miłości”. Smuciła go niesprawiedliwość – „Bóg jest złą-

czony z każdą osobą ludzką bez wyjątku” – głosił. Kochał Kościół, budował jego ekumeniczną świętość, inspirując do jedności, zaufania i miłości wzajemnej wszystkich ludzi, niezależnie od rasy i religii. „To dzieło pojednania ma być nadal prowadzone” – napisał Angelo Sodano w liście przysłanym wraz z błogosławieństwem Ojca Świętego. Bóg prowadzi swój Kościół wymagając pojednania. Proszono więc Boga o przebaczenie dla zabójczyni Luminy Solcan i o błogosławieństwo dla wszystkich jej rodaków. „Ona nie wie, co uczyniła”. Usłyszeliśmy od ołtarza: „Dobro serca jest siłą, która jest w stanie przekształcić świat. Pokój Boży będzie ostatnią sprawą w życiu każdego człowieka”. Podczas liturgii pogrzebowej wspólnota młodzieży z całego świata śpiewała kanon: „Misericordia Domini...”, „Zaufaj Panu, Bóg cię wysłucha”...; „znane nam dobrze z Europejskich Spotkań Młodych, które dwukrotnie organizowano we Wrocławiu. Nasi parafianie gościli wtedy młodych przybyłych z całego świata. Fakt pobytu Brata Rogera we Wrocławiu upamiętnia tablica odsłonięta w dniu jego pogrzebu na kościele NMP na Piasku, gdzie tradycyjnie już w każdą pierwszą środę miesiąca gromadzi się młodzież, by wielbić Boga kanonami z Taizé.

Katolicy, protestanci, anglikanie i hierarchowie Kościoła Wschodniego modlili się wspólnie o pokój i zaprzestanie przemocy. „Daj Twemu Słudze ujrzeć otwarte niebiosy i przystąpić do świętych obcowania, do kontemplacji Boga odwiecznego”. Amen.

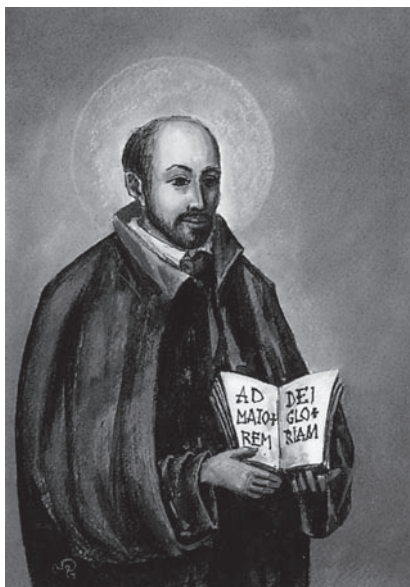
(MW)

Święty Ignacy Loyola

Urodził się w 1491 roku w rodzinie szlacheckiej na zamku Loyola w Hiszpanii. Był najmłodszym z trzynastoletniego rodzeństwa, jednak o jego wczesnej młodości niewiele jest informacji. Po śmierci ojca służył jako paź na dworze wielkiego podskarbiego królowej Izabeli, potem na dworze wicekróla Nawarry. Zaciągnął się do wojska i prowadził dość swobodne życie, nosił różnobarwne stroje, najczęściej pancierz – strój rycerza. Przedstawiał typ ówczesnego szlachcica-rycerza skorego do różnych zwad i nic nie zapowiadało jego przyszłego świętego żywota. Trzeba jednak przyznać, że mimo takiego trybu życia był młodzieńcem szlachetnym i honorowym.

Na początku XVI wieku toczyła się wojna między Hiszpanią i Francją. Brał w niej udział również Ignacy i podczas obrony hiszpańskiej twierdzy Pampeleluna został ciężko ranny w obie nogi. Został na długie miesiące przykuty do łóżka i w tym czasie dużo czytał, głównie książki religijne m.in. „Życie Jezusa” kartuzia Ludolfa i „Żywoty świętych”. Wtedy nastąpił w jego świadomości przełom, który doprowadził do zmiany dotychczasowego trybu życia. Ledwo wyzdrowiał, opuścił rodzinny zamek i udał się opactwa i sanktuarium

nia duchowne”, jako owoc kilkunastu lat rozważań i kontemplacji. Wyruszył na pielgrzymkę do Rzymu i Ziemi Świętej, gdzie dotarł w 1523 roku. Po powrocie osiadł w Barcelonie, a następnie w Alkali, gdzie studiował filozofię. Prowadził skrajnie skromne, wręcz żebracze życie, co spowodowało podejrzenie ze strony św. Inkwizycji o przynależność Ignacego do sekty. Był dwukrotnie więziony. W 1528 roku udał się przez Bel-



gię i Anglię do Paryża, gdzie na tamtejszym uniwersytecie poznał się m. in. ze św. Franciszkiem Ksawerym. Tam zebrała się przy nim grupa młodych ludzi pragnących służyć Bogu, z którymi złożył śluby zakonne. Miało to miejsce w dniu 15 sierpnia 1534 roku podczas Mszy świętej, odprawionej przez młodego księdza – bł. Piotra Favre w kapliczce na Montmartre. Był to początek zakonu jezuitów – Towarzystwa Jezusowego, który odegrał wielką rolę w dziejach Kościoła. Ci młodzi ludzie, korzystając z dużego poparcia papieża Pawła III, przyjęli w roku 1536 święcenia kapłańskie. Zakon został oficjalnie zatwierdzony przez papieża Pawła III w 1540 roku. Jego pierwszym przełożonym generalnym został św. Ignacy. Pierwsze kolegium jezuitskie powstało w Coimbrze (Portugalia). Zakon bardzo szybko się rozwijał, powstawało wiele domów zakonnych w Europie. W latach 154–63 odbył się w Trydencie Sobór Powszechny, na którym jezu-

ici odegrali główną rolę, wykazując błędy protestantów i wyjaśniając w sposób rzeczowy atakowane prawdy wiary. Prowadzili przy tym szeroką działalność duszpasterską – kazania, spowiedzi, ponadto wykłady z Pisma Świętego, nauczanie dzieci i młodzieży, posługę wśród chorych.

Ostatnie kilkanaście lat swego życia św. Ignacy całkowicie poświęcił sprawom Towarzystwa. Dużo pisał, korespondował z całym światem – zachowało się około 7000 (!) jego listów. W wolnych chwilach odwiedzał chorych, Żydów w gettach, sieroty. 30 lipca 1556 roku zapowiedział swoją śmierć i dzień później na rękach swoich współbraci odszedł do Pana.

Kanonizowany został przez papieża Grzegorza XV w 1623 roku. Ciało jego spoczywa w Rzymie, w kościele jezuitów Di Gesu. Papież Pius XI ogłosił św. Ignacego patronem rekolekcji – tych, co je głoszą i tych, co je odpowiadają. Jest też patronem żołnierzy. Zachowała się pieczęć zakonna świętego – litery IHS oraz hasło „Na większą chwałę Bożą”. W 1982 Ojciec Święty Jan Paweł II nawiedził miejsce urodzenia św. Ignacego – Loyolę w kraju Basków, które należy do najbardziej uczęszczanych miejsc pątniczych w Hiszpanii. Tam dziękował w imieniu Kościoła za wielkie dzieło tego świętego.

ANNA DADUN-SĘK

Modlitwa

Boże, Ty powołałeś w swoim Kościele świętego Ignacego do szerzenia Twojej większej chwały, spraw, abyśmy walcząc na ziemi z jego pomocą i za jego przykładem, zasłużyli na udział w jego niebieskiej chwale. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

maryjnego w Montserrat, gdzie złożył swoją broń i odbył spowiedź generalną. Następnie zamieszkał w jednej z grot u dominikanów w Manrezie, gdzie prowadził pustelniczy tryb życia – modlił się, biczował i pościł. Uczestniczył codziennie we Mszy świętej, rozważając szczególnie Mękę Pańską i prawdy wieczne. W tym właśnie okresie powstało jego największe dzieło „Ćwicze-

Pielgrzymka do MB Częstochowskiej

26 sierpnia o godz. 17.00 wyrusza z naszej parafii już po raz trzeci organizowana przez ks. proboszcza Janusza Prejznera międzyparafialna pielgrzymka pątników Wielkiej Wyspy do MB Częstochowskiej przy ul. Kochanowskiego. Msza św. odpustowa odbędzie się o godz. 19.00.

Zapraszamy wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy nie mogąc pielgrzymować, duchowo łączą się z idącymi na Jasną Górę.

Z ksiąg parafialnych

w czerwcu 2005 r.

– sakrament Chrztu św. przyjęli:

Patryk Grzegorz Sowiński
Łukasz Jakub Jałocha
Wiktor Antoni Ambroziak
Emilia Anna Mazurek
Karolina Kuzak
Agnieszka Weronika Frontczak
Oskar Krystian Drogosz
Natalia Paulina Owczarek

– sakrament małżeństwa przyjęli:

Sebastian Konrad Mikrut
i Ewa Anna Defratyka,
Maciej Filip Szymański
i Magdalena Elżbieta Ziemblicka,
Edward Jan Koziołek
i Elżbieta Joanna Białek

– odeszli do Pana:

Kazimiera Maria Sobolewska
Regina Kuczyńska
Zbigniew Henryk Nawrocki
Katarzyna Domaradzka
Janina Goś
Andrzej Kozik
Antonina Papuszka
Stefania Sieńko

Jubileuszowa pielgrzymka na Jasną Górę

Już po raz 25. MB Częstochowska witała wrocławskich pielgrzymów, którzy w tym roku szli do Jej tronu w dniach od 1 do 10 sierpnia. Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się na szlaku – w Borkach Wielkich koło Olesna. Na wspólne świętowanie złożyły się przede wszystkim – procesja Eucharystyczna i Msza św. jubileuszowa. Kierownikiem pielgrzymki był ks. Stanisław Orzechowski, a jej opiekunem duchowym ks. Aleksander Radecki. Był także festyn jubileuszowy. Uroczystości zakończył Apel Jasnogórski.

Prosimy pielgrzymów o wypowiedzi – zamieścimy je w następnym numerze.

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

Kościół parafialny:

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00, 20.00 (dla młodzieży i studentów).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego): **o 10.30** w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.30** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.

W czwartki o 20.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W drugie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji wspólnot parafialnych. Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00) oraz **od 19.00 do 20.00**.

W każdy czwartek od 9.30 do Mszy św. o 18.00 (w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej).

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.30**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w dni powszednie od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30, w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;

środa, czwartek – ks. Roman;

piątek, sobota – ks. Witold.

Ks. proboszcz przyjmuje w poniedziałki i wtorki od 15.00 do 17.30.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 348 32 30. **Redakcja:** Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, Ludwika Sadowska, Antoni Siewiński, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny). **Współpracują:** ks. Witold Hyla, Halina Pierścioneł, ks. Roman Siewiera, Krystyna Skurdo, Stanisław Wołczaski. **Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

Kolonia 2005



Tysiące młodych przybyło do Kolonii na XX Światowy Dzień Młodzieży, którego hasło brzmi: „**Przybyliśmy oddać Mu pokłon**” (Mt 2, 2). Na logo XX Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii składają się: krzyż, gwiazda, katedra, eliptyczny łuk w kształcie litery C oraz zarys łodzi. Poprzez swoją dynamiczną koncepcję oraz wyrazistość elementów w pełni oddają istotę i charakter tegorocznego spotkania młodzieży. Na zakończenie ŚDM poszczególne elemen-

ty logo zostały przekazane przedstawicielom młodzieży z pięciu kontynentów. *Cały Kościół został wezwany, aby duchowo zjednoczyć się z tym wydarzeniem wpatrując się w Mędrców, którzy są szczególnymi przykładami ludzi poszukujących Chrystusa, przed którym zgięli kolana w akcie adoracji* – powiedział papież Benedykt XVI.

Przy katedrze w Kolonii pojawiła się wielka mozaika – portret Ojca Świętego Jana Pawła II na znak Jego tu obecności. Ten piękny megaposter, wyrażający podziękowanie twórcy ŚDM, powstał ze zdjęć młodych ludzi z całego świata, którzy przysłali je deklarując tym przyjęcie nauczania Ojca św. Jana Pawła II do swojego życia. Polska delegacja liczyła około 50 tysięcy osób. Ponad 700 młodych osób z wrocław-

skiej diecezji wyruszyło do Kolonii pod przewodnictwem znanego nam duszpasterza ks. Piotra Wawrzynka. Polacy wezwani zostali przez gospodarza tegorocznego ŚDM kard. Joachima Meisnera, by dali swoim rówieśnikom z Zachodniej Europy świadectwo wiary. Papież Benedykt XVI powiedział do nich po polsku: **Obejmuję z miłością każdego i każdą z Was, młodzi Polacy. Wielki Jan Paweł II powiedział Wam: podtrzymujcie ogień wiary w waszym życiu i w życiu waszego narodu. Niech Maryja, Matka Chrystusa, będzie zawsze waszą przewodniczką.**

Było to szczególnie, bo jubileuszowe spotkanie młodych – i to z dwoma papieżami. Następne odbędzie się w 2008 roku w Sydney.

(MW)

Bóg jest Panem miejsca i czasu

Papieża Benedykta XVI, przybyłego na Spotkanie Młodzieży, na lotnisku w Kolonii powitał prezydent Niemiec Horst Koehler. **Po papieżu z Polski, z kraju, który jako pierwszy został napadnięty przez Niemcy w czasie II wojny światowej, został wybrany teraz na następcę św. Piotra ktoś z pokolenia wojennego. Fakt, że tak się stało 60 lat po zakończeniu nieludzkiej i bezbożnej ideologii, która panowała w Niemczech, wzbudza we mnie ufność** – powiedział w jednym z pierwszych zdań.

Gdyby prezydentem Niemiec był ktoś inny, słowa te pewnie by nie padły. Horst Koehler pozostaje bowiem świadkiem niezwykłym. Urodził się w Skierbieszowie na Zamojszczyźnie, w domu, z którego wyrzucono polską rodzinę pp. Węclawików, a osiedlono jego rodziców. Pan Józef Węclawik, którego z powodu wieku nie wywieziono do obozu, zmarł kilka miesięcy później na tułaczce, a w Auschwitz zginęło kilku jego krewnych.

Horst Koehler witał w Kolonii papieża, który jest także świadkiem niezwykłym – z pochodzenia Niemiec, jako młody chłopiec obserwował rozwój tamtej nieludzkiej i bezbożnej ide-

ologii. Znalazł siłę, aby odmówić udziału w akcjach Hitlerjugend, organizacji, do której został siłą wcielony. Niedługo po tym został powołany do kapłaństwa.



Na spotkanie do Niemiec zaprosił młodych papież Jan Paweł II, Polak, który swoją młodość przeżył pod niemiecką okupacją, która stała się powodem życia w biedzie – i śmierci jego ojca. Wspomnił te lata w dniu konsekracji świątyni Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach: **Przychodziłem tutaj zwłaszcza w czasie okupacji, gdy pracowałem w pobliskim Solvayu. Do dzisiaj pamiętam tę drogę, która prowadziła z Borku Fałęckiego na Dębniaki, którą odbywałem codziennie w drewnianych butach. Takie się wtedy nosiło. Jak można było sobie wyobrazić, że ten człowiek w drewniakach kie-**

dys będzie konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach.

Papież z Polski wyznaczył spotkanie w Kolonii, gdzie Edyta Stein, żydowska uczona – filozof, wstąpiła do Karmelu. Zginęła zamordowana 9 sierpnia 1942 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Kanonizowana w 1997 roku przez Jana Pawła II, została ogłoszona jedną z patronek Europy.

To Bóg skierował te właśnie osoby, w tym właśnie czasie, do tego właśnie miasta. Ich spotkanie jest dobitnym znakiem, że Bóg jest Panem historii. **Trzeba pamiętać, że czas i miejsce należą całkowicie do Boga** – mówił Jan Paweł II w Łagiewnikach.

Kiedy człowiek stawia Pana Boga w centrum swoich przedsięwzięć – a przecież Bóg jest centrum wszechświata – wszystko wraca na swoje miejsce i objawia się pierwotna harmonia nadana światu przez Stwórcę. A wtedy – w czasie i przestrzeni spotykają się ludzie dobrej woli, którzy głoszą chwałę Boga, nie boją się prawdy i pragną sprawiedliwości. W takich ludziach Bóg ma upodobanie – i dlatego oni mogą nieść Boży pokój i wychowywać młodzież.

ANNA SPICH